

Sygn. akt: II K 246/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 marca 2016 r.

Sąd Rejonowy w Lipnie, w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodnicząca: SSR Jolanta Kocur

Protokolant: st.sekr.sądowy Marzena Lewandowska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lipnie M. J.

po rozpoznaniu w dniach: 16 grudnia 2014r., 15 stycznia 2015r., 12 lutego 2015r., 15 kwietnia 2015r., 22 kwietnia 2015r., 08 czerwca 2015r., 30 lipca 2015r. i 16 marca 2016r. na rozprawie

sprawy: P. T. (...)

(...)

oskarżonego o to, że:

w dniu 21 maja 2012r w miejscowości S. gm. L. woj. (...) - (...) jako właściciel firmy będąc odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy nie dopełnił obowiązku szkolenia bhp i ppoż, nie zlecił badania lekarskiego oraz wydania środków ochrony indywidualnej nowo przyjętemu pracownikowi P. S. (1) zatrudnionemu na stanowisku pracownika gospodarczego segregacji metalu przez co naraził wymienionego na bezpośrednie narażenie życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w następstwie czego w dniu 21 maja 2012 roku na placu firmy Usługi (...) w S. gm. L. woj. (...) - (...) doszło do wypadku, gdzie na przechodzącego przez plac w kierunku bramy pracownika P. S. (1) nie wyposażonego w indywidualną odzież ochronną a w szczególności hełm ochronny spadł metalowy element z rozbieranego autobusu, który uderzył go w tył głowy i kark co spowodowało uszkodzenia ciała w postaci złamania II kręgu szyjnego /C2/, zwłknięcia kręgosłupa szyjnego na odcinku C2-C3, ran tłuczonych głowy okolicy ciemieniowej, złamania prawej kości skroniowej i ciemieniowej czaszki, niewielkiego krwiaka przymózgowego po stronie prawej, które to obrażenia naruszają prawidłowe funkcje narządów ciała na okres powyżej dni 7

tj. o czyn z art. 220 § 1 k.k. i art. 157 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

orzeka:

I. uniewinnia oskarżonego P. T. od popełnienia zarzucanego mu czynu;

II. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 246/14

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

P. T. od 1.05.1997r. prowadzi jednoosobowo działalność gospodarczą pod nazwą Usługi (...) w miejscowości B. i S..

Dowód: informacja (...) k. 89-90

A. P. (1) został zatrudniony w firmie oskarżonego – Usługi (...) – 1.05.2011r. na stanowisku mechanika. Aneksem do umowy został on zatrudniony na stanowisku kierownik – mechanik. Do zakresu jego obowiązków jako pracownika należało m.in. przeprowadzanie instruktaży stanowiskowych dla nowo zatrudnionych pracowników, a także przekazywanie właścicielowi firmy wszystkich stwierdzonych braków i uchybień podczas prowadzonych prac. Podczas jego nieobecności kierownikiem na placu był również L. B..

Dowód: załącznik nr 1 akta osobowe teczka 2; zakres obowiązków kierownika A. P. (1) k. 380-382; zeznania A. P. (1) k. 472v- 473; zeznania L. B. k.403v-404

W firmie oskarżonego – Usługi (...) od 2008r. z przerwami kiedy to był jeszcze wojsku i przyjeżdżał do domu na urlop pracował P. S. (1). Początkowo zatrudniony był on na podstawie ustnej umowy jako pracownik gospodarczy przy segregacji metalu i przy demontażu autobusów, a następnie po około miesiącu przeszedł na palnik gazowo tlenowy. Do zadań jego należała przepalanie autobusów na drobne elementy, które następnie przenosił w inne miejsce, oddalone około 10-15 metrów.

dowód: zeznania P. S. (1) k. 198v-199, 216v-217v, 358v- 363; akta osobowe P. S. (1) załącznik nr 1 – teczka 1

Przed rozpoczęciem pracy P. S. (1) tak jak pozostali pracownicy został wyposażony w kask ochronny, okulary, rękawice oraz został on zapoznany przez A. P. (1) z zasadami pracy na placu oraz co ma robić.

Na okoliczność wydawania pracownikom ww odzieży ochronnej w firmie (...) nie była prowadzona żadna książka ani zeszyt pokwitowań odbioru odzieży. Nie było to w sposób prawidłowy ewidencjonowane - jedni pracownicy kwitowali odbiór środków ochrony indywidualne a inni nie. Pracownikom albo była wydawana ta odzież na portierni, a jeżeli pracownicy sami kupowali sobie tą odzież to zwracane były im za to pieniądze.

dowód: pismo k.355; zeznania świadka M. T. k.4v, 218v-219, 404-405v; pismo oskarżonego k.246, oświadczenie oskarżonego k.248; zeznania świadka K. K. k.85, 224 - 225v

Pracował on we własnej odzieży. Praca rozpoczynała się o godzinie 8.00, ale pracownicy przyjeżdżali już wcześniej aby móc się przygotować. Brama na teren placu, gdzie świadczyli pracę była otwierana około godz. 7.10 - 7.20. Praca trwała codziennie do godziny 16.00 - 17.00, a palacze - jeżeli była taka możliwość - pracowali w zamian za premię nawet do godziny 20.00 - 21.00. Początkowo miał on wypłacane wynagrodzenie na podstawie stawki godzinowej, a później pracował na akord.

dowód: zeznania P. S. (1) k. 198v-199, 216v-217v, 358v- 363

W dniu 21.05.2012r. P. S. (1) jak zwykle zgłosił się ok. godz. 7:00 do pracy do firmy prowadzonej przez P. T. w miejscowości S.. Około godziny 7.10 - 7.20 została otwarta brama i ten kto miał stałą pracę poszedł na swoje stanowisko, a pozostali - w tym on -poszli do kierownika L. B., który zlecał im konkretne prace do wykonania. P. S. (1) oraz Z. G. (1) zostali skierowani do pracy na palniku gazowo tlenowym. O godzinie 10.00 było śniadanie, a następnie dalej wykonywał zleconą mu pracę.

dowód: zeznania P. S. (1) k. 198v-199, 216v-217v, 358v- 363; zeznania Z. G. (2) k.473v

W godzinach mniej więcej 14.00 -15.00 w okolicy miejsca gdzie pracował P. S. (1)(...) podjechał kolega - pracownik maszyną F. do ładowania złomu na samochód ciężarowy. Z. G. (2) udał się wtedy po butle z tlenem, zaś P. S. (1) zaczął odciągać wózek z gazami i nagle poczuł uderzenie w głowę. Stracił przytomność. Podbiegli do niego inni pracownicy A. P. (1), M. K. i M. W. (1), P. B. (1), posadzili go na krzesło i zanieśli pod budynek biura. Po chwili przyjechało Pogotowie (...) i zabrało P. S. (1) do szpitala.

P. S. (1) w trakcie pracy i w chwili wypadku był trzeźwy, jednakże nie miał na głowie założonego kasku ochronnego.

Dowód: zeznania świadka M. K. k:24-24v, k.219-219v, 525v- 526; zeznania świadka M. W. (1) k. 26 -26v, 233-233v; zeznania J. K. k.232v-233; zeznania świadka K. W. k.233; zeznania oskarżyciela posiłkowego P. S. (1) k.45, 198v-199, 216v-217v, 358v - 363; zeznania świadka P. K. k.225v; zeznania świadka K. K. k. 85, 224 -225v ; zeznania Z. G. (2) k. 473v; zeznania świadka L. B. k. 403v- 404; zeznania świadka P. B. (2) k. 544-545; zeznania świadka M. T. k. 218v -219, 404- 405v; protokół użycia urządzenia kontrolno-pomiarowego do ilościowego oznaczenia alkoholu w wydychanym powietrzu k. 36-37; protokół oględzin k. 28-29v; dokumentacja fotograficzna miejsca zdarzenia k. 30-33

W dniu 21 maja 2012r. do firmy PHU (...). (...) w L. nie wpłynęło zgłoszenie o zatrudnieniu nowego pracownika w firmie Usługi (...) w związku z czym nie odbyło się szkolenie wstępne ogólne w zakresie BHP.

Dowód: pismo k.130; umowa z dnia 13.04.2011r. wraz z aneksem k.131-133; zeznania świadka M. W. (2) k.73-75; 219v-220; zeznania świadka P. K. k. 118-119, 225v-226v

W wyniku wypadku P. S. (1) doznał obrażeń ciała w postaci: złamania II kręgu szyjnego /C2/, zwichnięcia kręgosłupa szyjnego na odcinku C2-C3, ran tłuczonych głowy okolicy ciemieniowej, złamania prawej kości skroniowej i ciemieniowej czaszki oraz niewielkiego krwiaka przymózgowego po stronie prawej, które to obrażenia naruszyły prawidłowe czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni.

Dowód: opinia biegłego R. U. k.38; opinia uzupełniająca k. 134; orzeczenie lekarza orzecznika ZUS k.222

P. S. (1) przebywał w szpitalu we W. w okresie od 21.05.2012r. do 8.06.2012r. Dalej został skierowany do Szpitala (...) w B. celem przeprowadzenia zabiegu stabilizacji kręgów C2/C3. Zabieg przeszedł on w dniach 22.06.2012r do 6.07.2012r.

Dowód: skierowanie do szpitala k.57; karta informacyjna z pobytu w szpitalu k. 56-61; zeznania świadka P. S. (1) k. 198v-199, 216v, 217, 218, 358v- 363; historia choroby P. S. (1) k.79

O wypadku przy pracy, któremu uległ P. S. (1) dyżurny KPP L. poinformował Państwową Inspekcję Pracy (...) W.. Na miejsce wypadku natychmiast przyjechał młodszy inspektor pracy – K. K., który po przyjeździe zastał właściciela firmy (...), jego żonę oraz funkcjonariuszy policji. P. T. nie wskazał ww osobom miejsca wypadku, a na placu nie było już żadnych innych pracowników.

Dowód: zeznania świadka K. K. k.85, 224 - 225v; zeznania świadka I. R. k. 136v, 218v; zeznania świadka M. G. k.135v, 218-218v

Państwowa Inspekcja Pracy po przeprowadzeniu kontroli uznała za przyczynę wypadku:

- dopuszczenie do pracy pracownika bez środków ochrony indywidualnej i odzieży roboczej (w pierwszym dniu podjęcia pracy poszkodowany pracował we własnej odzieży i obuwiu nie zapewniono mu środków ochrony głowy w postaci hełmu ochronnego, który w znaczący sposób mógł ochronić poszkodowanego przed upadkiem ciężkiego przedmiotu z górnej części autobusu;

- brak zapoznania się poszkodowanego z oceną ryzyka zawodowego na stanowisku pracownik gospodarczy – segregowanie metali (w opracowanej ocenie ryzyka zawodowego wymienia się zagrożenia występujące na tym stanowisku m.in. potrącenie, uderzenie, przyciśnięcie spadającym materiałem, przedmiotem – działania profilaktyczne: przestrzeganie zasad bhp na placu, regularna kontrola zabezpieczeń, ograniczenie pośpiechu, poślizgnięcie, upadek na tej samej płaszczyźnie – działania profilaktyczne to stosowanie obuwia antypoślizgowego, dbałość o ład i porządek na miejscu pracy, kontrola stanu nawierzchni, organizacja na stanowisku pracy – działania profilaktyczne to zachowanie porządku na stanowisku pracy, przestrzeganie instrukcji bhp, odpowiednia organizacja miejsca pracy z uwzględnieniem charakteru wykonywanej pracy);

- brak szkolenia poszkodowanego w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy

(z dokonanych ustaleń w trakcie kontroli wynikało, że poszkodowany przed dopuszczeniem do świadczenia pracy nie był poddany szkoleniu wstępnemu ogólnemu i stanowiskowemu w zakresie bhp na stanowisku pracy (pracownik gospodarczy segregowanie metali pracę świadczył pierwszy dzień);

- dopuszczenie do pracy bez badań lekarskich potwierdzających brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na stanowisku pracownik gospodarczy segregowanie metali (pracodawca nie może dopuścić do pracy pracownika bez aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku);
- tolerowanie przez kierownika placu odstępstw od przepisów i zasad bhp;
- brak znajomości zagrożeń poszkodowanego (poszkodowanego nie zapoznano z oceną ryzyka zawodowego z instrukcją bhp przy magazynowaniu, składowaniu części i transporcie i nie przeprowadzono szkolenia wstępnego z zakresu bhp).
- brak doświadczenia zawodowego (poszkodowany P. S. (1) 23 lata, bardzo mały staż zawodowy, w firmie – Usługi (...) podjął pierwszą pracę);

Państwowa Inspekcja Pracy zwróciła również uwagę na działanie zespołu powypadkowego, który jej zdaniem pominął następujące przyczyny:

- brak szkolenia wstępnego ogólnego i stanowiskowego poszkodowanego przed dopuszczeniem do pracy,
- brak badań lekarskich potwierdzających brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na stanowisku pracownik gospodarczy – segregowanie metali,
- brak zapoznania się z oceną ryzyka zawodowego i zagrożeniami występującymi na stanowisku pracownik gospodarczy – segregowanie metali,
- niewłaściwą organizację pracy,
- brak znajomości zagrożeń poszkodowanego,
- brak doświadczenia zawodowego,
- samodzielne wykonywanie pracy poszkodowanego w pierwszy dzień pracy.

Za powyższe uchybienia P. T. został ukarany przez Państwową Inspekcję Pracy mandatem w wysokości 1200zł. Mandat ten został przez ukaranego zapłacony.

Dowód: protokół pokontrolny k.62; p rotokół kontroli Państwowej Inspekcji Pracy w związku z wypadkiem przy pracy, któremu uległ P. S. (1) na terenie firmy Usługi (...) k. 480- 505; zeznania świadka K. K. k.85, 224 - 225v

Umowa o pracę z P. S. (1) została podpisana kilka dni po zdarzeniu, gdy przebywał on jeszcze w szpitalu we W.. Jak wynika z umowy o pracę zawartej pomiędzy P. S. (1) a pracodawcą P. T. pokrzywdzony został zatrudniony na czas określony od 21.05.2012r. do 20.05.2013r. na pełen etat na stanowisku pracownik gospodarczy – segregowanie metali z wynagrodzeniem 3500,00zł brutto. Termin rozpoczęcia pracy został wskazany na dzień 21.05.2012r. Umowa została podpisana bez podania daty jej podpisania.

P. S. (1) został zgłoszony do ubezpieczenia społecznego 23.05.2012r.

Dowód: umowa o pracę k.49; zgłoszenie do ubezpieczenia k.50

O wypadku w pracy została poinformowana firma PHU (...) BHP i P. (...), z siedzibą w L., z którą to firmą (...) podpisał umowę w dniu 13.04.2011r., której przedmiotem był nadzór BHP polegający na:

- przeglądzie stanu technicznego gaśnic,

- szkoleniu w zakresie P.P..

- szkoleniu w zakresie BHP.

Dowód: pismo k.130;umowa z dnia 13.04.2011r. wraz z aneksem k.131-133; zeznania świadka M. W. (2) k.73-75; 219v-220; zeznania świadka P. K. k.118-119, 225v-226v

P. S. (1) pobierał zasiłek chorobowy i świadczenie rehabilitacyjne z ubezpieczenia wypadkowego z tytułu zatrudnienia w firmie Usługi (...). P. S. (1) otrzymał odszkodowanie z tytułu wypadku przy pracy z dnia 21.05.2012r. w kwocie 38 720,00zł.

Dowód: informacja (...) Oddział w T. Inspektorat w L. k.230-230v

P. T. interesował się stanem zdrowia pokrzywdzonego, wysłał delegacje pracowników do szpitala, którzy zawozili mu produkty – owoce, napoje. Pokrzywdzony otrzymał również od pracodawcy kwotę 2400,00 zł w ratach 1000 zł, 1000zł i 400zł do ręki. Były to pieniądze poza zasiłkiem chorobowym wypłaconym pokrzywdzonemu po raz pierwszy w dniu 13.07.2012r.

Dowód: zeznania oskarżyciela posiłkowego P. S. (1) k. 217v – 218, 358v- 363, wyjaśnienia oskarżonego P. T. k.218

Biegli – psychiatrzy i psycholog kliniczny w sporządzonej opinii stwierdzili, że P. T. choruje psychicznie i rozpoznano u niego aktualnie fazę hipomaniakalną zaburzenia schizoafektywnego. Stwierdzili oni, że w/w nie jest upośledzony umysłowo. Uwzględniając jednak charakter czynu, uznali oni, iż w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu oskarżony znajdował się w fazie hipomaniakalnej zaburzenia schizoafektywnego i z powodu choroby miał znacznie ograniczoną zarówno zdolność rozpoznawania znaczenia czynu jak i zdolność pokierowania swoim postępowaniem. Biegli uznali, że w aktualnym stanie zdrowia psychicznego oskarżony może uczestniczyć w postępowaniu sądowym jedynie z pomocą obrońcy.

Dowód: opinia sądowo - psychiatryczna z dnia 2 kwietnia 2015r. k. 458-464; historia choroby P. T. k. 389,433.

Z aktualnej karty karnej wynika, że P. T. jest osobą karaną sądownie.

Dowód: karta karna k.575-575v

P. T. został oskarżony o to, że w dniu 21 maja 2012r w miejscowości S. gm. L. woj. (...) - (...) jako właściciel firmy będąc odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy nie dopełnił obowiązku szkolenia bhp i ppoż, nie zlecił badania lekarskiego oraz wydania środków ochrony indywidualnej nowo przyjętemu pracownikowi P. S. (1) zatrudnionemu na stanowisku pracownika gospodarczego segregacji metalu przez co naraził wymienionego na bezpośrednie narażenie życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w następstwie czego w dniu 21 maja 2012 r. na placu firmy Usługi (...) w S. doszło do wypadku, gdzie na przechodzącego przez plac w kierunku bramy pracownika P. S. (1) nie wyposażonego w indywidualną odzież ochronną a w szczególności hełm ochronny spadł metalowy element z rozbieranego autobusu, który uderzył go w tym tył głowy i kark co spowodowało uszkodzenia ciała w postaci złamania II kręgu szyjnego / C2/, zwicznienia kręgosłupa szyjnego na odcinku C2-C3, ran tłuczonych głowy okolicy ciemieniowej, złamania prawej kości skroniowej i ciemieniowej czaszki, niewielkiego krwiaka przymózgowego po stronie prawej, które to obrażenia naruszają prawidłowe funkcje narządów ciała na okres powyżej dni 7 tj. o czyn z art. 220 § 1 k.k. i art. 157 § 1 i 3 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Oskarżony P. T. na etapie postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśniał, że nie zajmuje się wszystkim w swojej firmie, a za szkolenia odpowiadają pracownicy bhp i kierownik.

W postępowaniu sądowym oskarżony również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że wypadek zdarzył się bez jego winy. Zatrudnia komórkę BHP, która udziela instruktażu pracownikom a z uwagi na to, że zatrudnia 80 osób to nie jest w stanie sam wszystkiego zrobić.

Podał, że był to pierwszy dzień pracy pokrzywdzonego P. S. (1) i po całym zdarzeniu nie mógł dojść do siebie. Wyjaśnił, że P. S. (1) był przeszkolony albo przez L. B. bądź A. P. (1). Było to szkolenie przez podjęciem pracy w dniu rozpoczęcia pracy. Z okna biura widział jak A. P. (1) udzielał przeszkolenia pokrzywdzonemu. Trwało ono pół godziny. Nie wie czy pokrzywdzony podpisał dokument, że takie szkolenie przeszedł. Nie wie czy P. S. (1) przeszedł badania lekarskie przed rozpoczęciem pracy. Prawdopodobnie nie, ponieważ po przyjęciu do pracy na drugi dzień księgowa daje zwykle skierowania na badania. Oskarżony wyjaśnił, że P. S. (1) w dniu zdarzenia w ogóle nie przystąpił do pracy. On po prostu wszedł na plac, być może poszedł do kolegów - generalnie tego dnia w ogóle miał nie pracować. Dalej oskarżony podał, że nie wie o której godzinie był wypadek. W tym czasie był w biurze na piętrze. Zdarzenia nie widział, ale ktoś powiedział, że P. S. (1) zemdlał, że coś mu na głowę spadło i wtedy wezwano pogotowie ratunkowe.

Oskarżony wyjaśnił nadto, że w firmie mają taką procedurę, że to księgowa wystawia skierowanie na badanie i podpisuje umowę o pracę. Kolejnego dnia pracownicy muszą przyjść z badaniami i wtedy przechodzą instruktarz, otrzymują okulary, kask, ubrania robocze. Firmę prowadzi od 2001 roku i to był pierwszy wypadek. Bardzo dużą wagę przywiązuje do kasków i okularów.

Oskarżony podał, że nie wie na jakie stanowisko został przyjęty P. S. (1). Bezpośrednim kierownikiem pokrzywdzonego był A. P. (1).

Dalej wyjaśnił, że jego pracownicy zazwyczaj rozbierają autobus w brygadach 3-5 osobowych, prace nadzoruje P. A. lub L. B.. To oni są brygadzystami – kierownikami. To oni odpowiadają za higienę i bezpieczeństwo pracy. Dodał, że tego felernego dnia miał urlop oraz, że pokrzywdzony w ogóle nie rozpoczął pracy, a jedynie poszedł placem do kolegów. Odpowiadając na pytanie podał, że P. S. (1) mógł wejść na teren placu bramą, która jest otwarta. Oskarżony podał, że prowadzi działalność gospodarczą jednoosobowo. Nie chciałby tej sprawy. Szkoda mu czasu, jest w stanie zapłacić pokrzywdzonemu nawet 10 000,00zł.

W trakcie procesu wielokrotnie oskarżony podkreślał, że nie jest w stanie przy każdym pracowniku postawić dwóch dodatkowych ludzi, aby go pilnowało. Pracuje u niego dużo ludzi, starają się robić im stosowne przeszkolenia. Inni pracownicy są ubezpieczeni na mniejsze kwoty i otrzymywaliby zasiłek chorobowy 600-800zł. Wskazał, że wypadki w firmach były i będą, tak jak na drogach. P. S. (1) miał wszystko – zrobił dla niego co mógł, dawał mu pieniądze dodatkowe z grzeczności gdyż chciał mu pomóc, niestety nie ma na to żadnych pokwitowań. Podał, że zatrudnia firmę (...), która powinna o wszystko dbać gdyż prowadzi szkolenia z zakresu bhp.

Przesłuchiwany po raz kolejny na etapie postępowania sądowego (po uchyleniu wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania) oskarżony również nie przyznał się do stawianego mu zarzutu, jednakże przedstawił odmienną wersję wydarzeń. Podał on nadto, że dysponuje dowodem na zakup kasków w 2012r w ilości 144 sztuk (k. 355).

Oskarżony wyjaśnił, że pokrzywdzony S. pracował u niego około 0,5 roku wcześniej z przerwami po 2 dni, wykonał jakieś zadanie i znów go nie było z 2 tygodnie. Za każdym razem był przeszkolony a więc nie tylko raz, a przeszkolony był odnośnie bhp z 40 razy przez kierownika P.. Poza tym o wszystko dba firma (...) a przez ostatnie 3 lat kupiono 260 kasków. Sam też nie raz robił przeszkolenia, sam zna się na przepisach bhp. Podał, że w tamtym okresie był na urlopie i zastępował go A. P. (1).

Podał również, że sam wykonuje mnóstwo innych zadań i nie jest w stanie wszystkiego kontrolować. Podał, że po wypadku dał S. na lekarzy 4.000 zł w kilku kwotach. Po wypadku codziennie do szpitala wysyłał jednego z kolegów, aby go odwiedzali - był u pokrzywdzonego m.in. W. K. i P. B. (3). Od P. zna przebieg zdarzenia. Kierownik P. mówił, że pan S. gdzieś przechodził i spadł na niego jakiś element stalowy.

Odnosnie wydawania pracownikom kasków oświadczył, że są one rozdawane codziennie, oskarżony nigdy na nich nie oszczędzał. Każdy pracownik kiedy rano przychodzi dostaje kamizelkę, okulary i kask, te rzeczy wydawane są na portierni. Niestety nigdzie tego nie odnotowują, kto jakie rzeczy bierze. Każdy kto przychodzi do pracy musi się zgłosić z dowodem do biura i albo jest zarejestrowany na cały etat bądź na umowę zlecenie. Nikt nie wejdzie inaczej na plac. W 2012r też tak było. Podkreślił, że bez przeszkolenia nikt nie wejdzie na plac.

Co do szkoleń bhp oskarżony podał, że zazwyczaj przeszkolenie polegało na informowaniu pracowników, że trzeba uważać na fadromy, które jeżdżą aby nie wejść pod koła, na maszynę, którą ładuje się złom, aby pracować w okularach i nie uszkodzić oka, żeby mieć kask na głowie, żeby mieć założoną kamizelkę, aby fadromista widział, żeby przygotować sobie stanowisko pracy, aby nie leżał element stalowy gdzie popadnie, aby się nie przewrócić. (...) przeprowadza firma (...) lub oskarżony. Firma (...) na pewno przeszkalała pana S., na pewno on to przyzna. On sam osobiście też go przeszkalał. Jakby był Pan S. pierwszy raz to mogło by być, że ktoś to przeszkolenie mógł przeoczyć ale on pracował wcześniej z przerwami 3 m-ce. Ja jednego pracownika przeszkalałem z 200 godzin. W ocenie oskarżonego P. S. (1) na pewno był przeszkolony 30 razy przez firmę (...), jak i przez pana P.. Za każdym razem kiedy S. wracał po przerwie do pracy to był przeszkolony. Niestety w firmie na te okoliczność żadne dokumenty nie są podpisywane.

Oskarżony podał, że nawet jak pracownik przychodzi do nich do pracy na 2 dni na podstawie umowę zlecenia to też jest kierowany na badania lekarskie. Nie zapamiętał w jakich okolicznościach zawierał umowę z pokrzywdzonym ponieważ od takich spraw ma pracowników. Wszelkie umowy podpisywane z pokrzywdzonym powinny znajdować się w jego aktach. Nigdy by nie dopuścił pracownika do pracy bez szkolenia gdyż wie czym to grozi. Pokrzywdzony pod tym względem nie był wyjątkiem, takie reguły dotyczą wszystkich pracowników.

Sąd w przeważającej części nie dał wiary wyjaśnieniom złożonym przez oskarżonego. Za wiarygodny Sąd uznał ten fragment wyjaśnień, w którym oskarżony podał, że nie oszczędzał na zakupie kasków oraz, że każdemu pracownikowi w tym i P. S. (1) przed przyjęciem do pracy został wydany kask, kamizelka i rękawice ochronne. W pozostałym zakresie jego relacja nie znalazła potwierdzenia w materiale dowodowym zgromadzonych w niniejszej sprawie i w ocenie Sądu zmierzała jedynie do uniknięcia odpowiedzialności za zarzucany mu czyn, o czym będzie mowa w dalszej części niniejszego uzasadnienia.

Całkowicie odmienną, aczkolwiek zmienną wersję zdarzenia przedstawił oskarżyciel posiłkowy **P. S. (1)**.

Na wstępie podkreślić należy, iż w czasie prowadzenia postępowania powypadkowego przez inspektora BHP P. K. w dniu 12 czerwca 2012r. P. S. (1) podał, że w dniu 21 maja 2012r. był on pierwszy dzień w pracy, którą rozpoczął o godzinie 7.00 i polegała ona na przenoszeniu metali i składowaniu ich w wyznaczonych miejscach na placu. Przed rozpoczęciem pracy pan P. zapoznał go z zasadami pracy w firmie i przeprowadził instruktaż stanowiskowy. około godziny 15.00 tuż przed zakończeniem pracy, sprawdził czy w sposób należyty zabezpieczył składowany uprzednio złom, a następnie udał się w kierunku pomieszczenia socjalnego. Gdy przechodził obok jednego z miejsc składowania złomu spadł mu na głowę jakiś ciężki przedmiot z wysokości około 2,5 m, prawdopodobnie z dachu autobusu, poczuł bardzo uciążliwy ból i upadł na ziemię (k.54).

Wersji tej P. S. (1) już nigdy nie potwierdził twierdząc, że jak ją składał to chciał jeszcze bronić oskarżonego, gdyż liczył na to, że wyzdrowieje i będzie mógł wrócić do niego do pracy.

Następnie w czasie dochodzenia w dniu 18 czerwca 2012r. podał on, że w dniu 21 maja 2012r. podjął prace na stanowisku pracownika gospodarczego przy segregacji w firmie prowadzonej przez oskarżonego. W firmie tej pracował już wcześniej. O godz. 7.00 udał się do kierownika P., który wyznaczył mu stanowisko pracy, ale go nie przeszkalał. Oczyszczał wtedy przedmioty aluminiowe tj. listwy z autobusów i drobniejsze elementy, które prznosił następnie w inne miejsce oddalone około 10 - 15 m. około godziny 15.00 wraz z innymi pracownikami zszedł ze stanowiska i szedł w kierunku bramy wyjściowej, a kiedy przechodził obok demontowanego autobusu poczuł uderzenie w kark - prawdopodobnie spadł na niego jakiś element. Uderzenie było tak silne, że stracił przytomność, a odzyskał ją dopiero po dwóch dniach. Ustną umowę o pracę zawarł z panem T. na tydzień przed wypadkiem, a pisemną po czterech dniach

jak był w szpitalu. Dodał, że nie przechodził wcześniej żadnych szkoleń, nie był poddany badaniom lekarskim, nie została mu wydana odzież ochronna - ani kask, ani obuwie, a pracował w odzieży własnej (k.45v).

Po upływie niecałego roku, w czasie składania zeznań przed Sądem w dniu 24 kwietnia 2013r. podał, że pracował u oskarżonego od 15 marca i początkowo jego praca polegała na rozbieraniu autobusów ręcznie a po miesiącu przeszedł na palnik tlenowo-gazowy. W momencie rozpoczęcia pracy nie miał pisemnej umowy, płacone miał do ręki bez żadnego pokwitowania i pracował od 7.00 do 17.00. W dniu wypadku przyszedł do pracy jak zwykle o 7.00 i pan L. wyznaczył mu pracę - przepalał autobus, ciął go na drobne kawałki. Około godz. 15.00 odsuwał wózek z gazami i podjechała maszyna do ładowania złomu F. z taką łychę co łapie złom i ładuje na samochody lub w inne miejsce i jeszcze go zgniata. Dalej już nic nie pamiętał, obudził się w szpitalu i ze stwierdzenia lekarzy dowiedział się, że coś musiało uderzyć go w głowę. Dodał, że będąc w szpitalu - 3-4 dni po wypadku - podpisywał umowę z oskarżonym, którą przynieśli mu koledzy oraz, że ani w dniu wypadku, ani wcześniej nie przechodził żadnego szkolenia (k.198v).

Składając kolejne zeznania w dniu 21 marca 2013r. P. S. (1) dodał, że pracował tamtego dnia razem ze Z. G. (1) oraz, że z oskarżonym po wypadku miał kontakt dopiero gdy był po pierwsze chorobowe. Ponadto opisał on swoją sytuację zdrowotną oraz przedstawił przebieg leczenia. Potwierdził, że nie przechodził żadnych szkoleń stanowiskowych ani bhp, a jak pracować na palniku pokazał mu kolega o imieniu G., którego nazwiska nie pamiętał. Nie dostał też nigdy hełmu, ani odzieży ochronnej z wyjątkiem rękawic. Dostał także bezpieczniki do palnika, żeby ten nie zaciągał, gdyż wtedy może wybuchnąć gaz.

Odnosząc się do zeznań składanych w toku dochodzenia potwierdził je, z tym zastrzeżeniem, że zaprzeczył jakoby tydzień przed zdarzeniem rozmawiał z oskarżonym na temat zawarcia umowy oraz podał, że nie widział na jakim stanowisku miał pracować w dniu 21 maja tłumacząc to tym, że chciał bronić oskarżonego, aby nie miał jakis postępowań i nie był w stanie wyjaśnić dlaczego wskazał wtedy P., jako wyznaczającego mu pracę. Zeznał dalej, że kierownikiem był P., pan L. i drugi co zajmował się porządkiem - pan B. chyba Z., po czym zaprzeczył, aby P. był kierownikiem twierdząc, że on tylko jeździł na F. i podał, że nie wiedział kto w tamtym czasie był kierownikiem. Dodał, że myślał, że kierownikiem był pan L. bo to on przyjmował ludzi do pracy i to on mówił mu ile będzie zarabiał. Podał także, że nie jest w konflikcie z oskarżonym, pytał się go czy może wrócić do pracy, ale ten stanowczo odpowiedział, że nie.

W trakcie składania zeznań po uchyleniu sprawy do ponownego rozpoznania P. S. (1) zeznał, że pracował u P. T. od 15.03.2012r. Na początku zajmował się demontażem autobusów, a po miesiącu przeszedł na palnik gazowo tlenowy. Tydzień przed wypadkiem nie było go w pracy bo miał ojca w szpitalu, który miał problem z sercem. Więcej przerw nie miał. W dniu zdarzenia 21.05.2012 przyjechał do pracy jak zawsze na godzinę 7.00. W godzinach 13.00-14.00 odsuwał wózek z gazami i dostał w głowę - tyle zapamiętał. Podał, że środki ochrony indywidualnej nie były wtedy wydawane. Nie otrzymał też skierowania na żadne badanie lekarskie, szkoleń też nie było. Dopiero po wypadku została podpisana z nim umowa, na trzeci dzień czy czwarty pobytu w szpitalu. Biuro Pana T. i firma (...) przyjechała do niego do domu jak wyszedł ze szpitala. W jego ocenie to oskarżony jest za to zdarzenie odpowiedzialny. Przyznał, że po wypadku wziął od oskarżonego ok. 2000 zł.

Nadto podał on, że nie zawierano z nim na początku marca żadnej umowy. Zaprzeczył, aby w firmie oskarżonego przechodził jakiegokolwiek szkolenia. Oświadczył, że nie było żadnych umów- zleceń, szkoleń też nie było, kaski też nie były wydawane, ani odzież ochronna. Po prostu przyszedł na teren zakładu oskarżonego i pan L. kazał mu palić autobus nie tłumacząc jak ma to wykonać. Podał, że palił autobusy zawsze z drugą osobą. Pracował od marca 2012r. do dnia zdarzenia non stop. Nie pracował w odzieży ochronnej, każdy z pracowników przychodził we własnym ubraniu i w nim pracował. Na demontażu u pana T. była to praca akordowa, codziennie dostawali wynagrodzenie w zależności jak się komu podobało albo co tydzień. Miał płacone codziennie albo co tydzień - jak chciał.

Następnie oskarżyciel posiłkowy opisał przebieg zdarzenia podając, że tamtego dnia przyszedł do pracy o godz. 7.00. Wszyscy pracownicy o tej godzinie spotykali się pod bramą, którą po 10-20 min otwierano. Wtedy jeżeli ktoś miał stałą pracę to szedł na swoje stanowisko lub na niedokończoną pracę jak w przypadku akordu, a jeżeli nie to szedł

do kierownika, który daną pracę mu zlecał tj. do L. B.. Pokrzywdzony swoją pracę wykonywał cały czas ze Z. G. (2). O godzinie 10.00 było śniadanie. W godzinach mniej więcej 14.00 - 15.00 podjechał kolega- pracownik maszyną F. do ładowania złomu na samochód ciężarowy. W celu uniknięcia jakiegoś potencjalnego obrażenia pokrzywdzony odciągnął wózek z gazami i nagle dostał w głowę. Więcej już nie pamiętał, obudził się w szpitalu we W.. W dniu zdarzenia widział pana P. ale z nim nie rozmawiał. W dniu zdarzenia nie była wydana odzież ochronna.

Dalej oskarżyciel posiłkowy zeznał, że w pewnym momencie przestawiał stojący wózek aby nie uszkodzić nowych węży, które otrzymał od pana T. na 3 tygodnie przed wypadkiem. Sam podjął taką decyzję. Pokrzywdzony nie był w stanie powiedzieć gdzie wtedy znajdował się G. - chyba poszedł po butle z tlenem.

Po powrocie ze szpitala wziął 2000 zł od oskarżonego na leczenie. Po operacji przyjechała do niego do (...) firma (...) i chcieli aby podpisał protokół powypadkowy. Podpisał go. Potem mieli się dogadać aby wrócił do pracy. Podał, że skoro oskarżony prowadzi działalność, jest szefem i dopuścił się zaniechań to trzeba podjąć stosowne działania, aby nie dochodziło do żadnych wypadków w przyszłości. Podał, że maszyną F. kierował M., którego nazwiska nie pamiętał. Obok miejsca wypadku znajdowali się jacyś inni palacze których nie znał. Wskazał, że w momencie wypadku nie szedł w kierunku bramy i nie kończył pracy. W dniu zdarzenia miał pracować co najmniej do 17.00 albo dłużej. Wskazał, że w szpitalu odwiedzali go koledzy a ZUS określił jego stały uszczerbek na zdrowiu na 55 %. Dodał, że w dniu 21 maja 2012r, na terenie zakładu mogłoby ok 40-50 osób. Nie był w stanie przypomnieć sobie czy podpisywał tego dnia listę obecności ale najprawdopodobniej tak, bo był wtedy rozliczany z przepracowanych godzin na podstawie, których określano jego wynagrodzenie. Natomiast kiedy pracował na akord takiej listy nie podpisywał.

Dalej przyznał on, że pracownikom były wydawane jedynie rękawice, aby nie poparzyć sobie rąk albo brali je po kimś jak leżały, a w okularach pracował jedynie jeden czy dwóch pracowników, którzy ciele B.. W marcu, kwietniu i maju nie widział pracowników pracujących w kaskach, sam też kasku nie miał, bo nie były wydawane i nikt nie mówił czy te kaski są dostępne ani gdzie leżą.

Następnie P. S. (1) zeznał, że koledzy, którzy odwiedzali go w szpitalu powiedzieli mu, że prawdopodobnie spadł na niego element z maszyny F., gdyż pracownik, który na niej pracował miał poniesioną kabinę ku górze i odrzucał jakiś duży element nie patrząc gdzie on poleci. W ocenie pokrzywdzonego, kierujący tą maszyną musiał go widzieć, gdyż wycofywał tyłem bo na placu nie było tyle miejsca z uwagi na dużą ilość pracowników. Wówczas - wbrew wcześniejszym zeznaniom - podał on, że to z uwagi na nadjeżdżającą maszynę F. (była ona od niego w odległości ok 30 - 40m) odciągnął wózek z gazami, aby nie uszkodzić swojego narzędzia pracy tj. węży, palnika, butli i wózka, gdyż ciężko było o sprawny sprzęt więc kiedy trzy tygodnie przed wypadkiem dostał nowe węże i bezpieczniki do palników to bardzo o nie dbał. Wycofując ten wózek był usytuowany z boku od pojazdu F., dlatego nie widział, że coś na niego spada z tego urządzenia. Zdaniem pokrzywdzonego zachował się on prawidłowo i prawidłowo przemieszczał wózek i jeżeliby miał kask to na pewno by nie odniósłby takich obrażeń głowy. W ocenie pokrzywdzonego prawdopodobnie kolega pracujący na tej maszynie chciał coś odrzucić, złapał daną rzecz na łychę, odkręcił, machnął tą łychą i wtedy coś z niej na niej spadło, ale nie wiedział co.

Dodał, że ta maszyna z pewnością jechała po drobne elementy z rozebranego autobusu, które składowali z jego boku, gdyż jechał także samochód ciężarowy, na który ta maszyna ten złom ładowała. Drobny złom był wielkości do 1,5 m na 1 m. Dalej oskarżyciel posiłkowy wytłumaczył, że jego czynności polegały na tym, że wycinał z autobusu różne kawałki, po nie podjeżdżał (...) i ładował je na ciężarówkę. Jak dany autobus „się skończył” to kierownik przydzielał nowy i tak pracował każdy z pracowników. Każdy z pracowników teoretycznie wiedział co ma robić i nie było czegoś takiego, że przychodził np. kierownik i mówił, że jest dużo złomu, że ma podjeżdżać fuchs i ma ładować i żeby uważać.

Po odczytaniu oskarżycielowi posiłkowemu zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym nie potwierdził ich twierdząc, że złożył je dlatego, że początkowo chciał bronić skarżonego i bał się powiedzieć prawdy, a poza tym myślał, że wróci do pracy. Prawdę postanowił powiedzieć dopiero po szpitalu i przyczynił się do tego ból.

Z kolei na rozprawie w dniu 08 czerwca 2015 oskarżyciel posiłkowy P. S. (1) oświadczył, że o tym, że został uderzony jakimś elementem z maszyny (...) dowiedział się jak poszedł zanieść zwolnienie lekarskie do firmy (...). Poinformował

go o tym chłopak, który obsługiwał tę maszynę - M. z D., którego nazwiska nie znał oraz chłopacy, z którymi dojeżdżał do pracy: P. B. (2), K. W. i D. J. z tymże co do ostatniej osoby nie był w stanie podać jej miejsca zamieszkania (k. 526).

Dokonując oceny wiarygodności zeznań oskarżyciela posiłkowego P. S. (1) zauważyć należy, iż jego zeznania są niespójne, zmienne - z upływem czasu ciągle zmieniał on wersję wydarzeń. Choć można jeszcze zrozumieć i wytłumaczyć, iż początkowo - w toku postępowania powypadkowego - licząc na odzyskanie zdrowia i powrót do pracy do firmy (...) mógł on mieć interes w tym aby bronić oskarżonego i przedstawić korzystną dla niego wersję zdarzenia, to już całkowicie niezrozumiałe jest dlaczego dopiero po uchyleniu sprawy do ponownego rozpoznania podał, że z tego co się dowiedział to uderzony został przez jakiś element, który spadł z łychy maszyny F., a informacji tej nie podał wcześniej. Co więcej wskazani przez niego świadkowie tego zdarzenia wcale tej okoliczności nie potwierdzili twierdząc, że nic na ten temat nie wiedzą. Zauważyć także należy, iż najpierw oskarżyciel posiłkowy twierdził, że dowiedział się tego od kolegów jak leżał w szpitalu, a następnie że jak przyszedł do firmy oskarżonego zanieść zwolnienie lekarskie.

Zastanawiające jest także to, dlaczego podczas zeznań w toku dochodzenia kiedy to już jak twierdził P. S. (1) mówił prawdę zeznał, że do wypadku doszło po zakończonej pracy kiedy szedł w kierunku bramy wyjściowej oraz, że tego dnia do pracy kierował go A. P. (1), a dopiero później stwierdził, że odsuwał on tylko wózek z gazami, bo przyjechała maszyna fuchs, po czym miał pracować dalej i pracę zlecał mu pan L., a dopiero po ponad dwóch latach od zdarzenia podał, że prawdopodobnie spadł z niego jakiś element wyrzucony z maszyny F.. Zauważyć przy tym należy, iż nielogiczna jest wersja oskarżyciela posiłkowego jakoby początkowo zeznawał inaczej gdyż chciał bronić oskarżonego bowiem już podczas zeznań w KPP w L. P. S. (1) stanowczo twierdził, że nie przechodził w firmie oskarżonego żadnych szkoleń, nie był skierowany na badania lekarskie, ani nie została mu wydana odzież ochronna w postaci, kasku, obuwia, okularów (za wyjątkiem rękawiczek) a zatem zeznawał już nie na korzyść oskarżonego.

Jak już wskazano powyżej wersji zdarzenia P. S. (1) co do tego aby miał zostać uderzony jakimś ciężkim elementem, który miał spaść z łychy maszyny F. nie potwierdzili ani zawnioskowany przez niego świadek P. B. (2), ani też K. W..

Świadek **P. B. (2)** zeznał, że wiedział, że pokrzywdzony doznał jakiś obrażeń głowy oraz, że było mówione, że spadła na niego jakaś blacha, ale nie wiedział czy z autobusu, czy z kupki złomu. Dodał, że nie wie nawet, w którym to było dokładnie miejscu, gdyż plac ma dużą powierzchnię, a każdy pilnował swój dział, nie udzielał mu pomocy, gdyż jak do niego podszedł to było tam już dużo ludzi i ok. 10 minut później przyjechała karetka pogotowia. zaprzeczył, aby mówił P. S. (2), że miał na niego spaść jakiś element z maszyny. Dodał, że słyszał, że mówiono, że pokrzywdzony się potknął - miał obrażenia głowy, coś rozcięte. Kiedy on podszedł to na miejscu było już dużo osób, była już wezwana pomoc, a S. wtedy siedział. Zeznał nadto, że S. raz przychodził do pracy raz nie.

Odnośnie wydawania pracownikom odzieży ochronnej zeznał on, że były tam wydawane kamizelki i kaski, ale nie każdy przestrzegał żeby je nosić. Nie był w stanie powiedzieć czy S. chodził w kasku.

Świadek **K. W.** zeznał z kolei, że nie widział samego momentu uderzenia pokrzywdzonego i nie wie jak to się stało, ale widział go tamtego dnia na placu. Jeździł do niego parę razy do szpitala, ale pokrzywdzony nie mówił jak to się stało. Co do wydawania odzieży ochronnej podał, że on jako pracownik dostał taką odzież tj. kombinezon, buty, kamizelkę i hełm od kierownika P. i kwitował jej odbiór w stróżówce - podpisywał to w zeszycie. Odzież tą zostawiał w pracy w takim pomieszczeniu, w którym jest wszystko. Dodał, że zaraz jak się przyjął to miał szkolenie BHP, które trwało dwie godziny i jedno później.

W dniu zdarzenia w firmie oskarżonego pracował również **M. W. (1)**, który następnie wyjechał do Norwegii, jednakże i on nie widział samego zdarzenia. Widział jak parę osób zaczęło biec w stronę pokrzywdzonego więc i on pobiegł. Jak dobiegł zastał pokrzywdzonego siedzącego na ziemi, a wokół niego był jakiś złom, pokrzywdzony nic nie mówił, ale był z nim kontakt. Świadek pamiętał także, że niósł go na krześle, ale nie był w stanie powiedzieć czy miał na głowie hełm, czy leżał on w pobliżu, czy ubrany był w odzież ochronną, czy obok stały palniki.

Świadek zeznał nadto, że miał w tamtym czasie odzież ochronną tj. spodnie, bluzę, obuwie, ale nie pamiętał czy miał hełm, ale go otrzymał i miał na wyposażeniu. Dodał, że on miał szkolenie tak jak wszyscy, ale nie był w stanie powiedzieć czy szkolenie przechodził P. S. (1).

Osobą, która tamtego felernego dnia miał pracować razem z P. S. (1) był **Z. G. (2)**. Z relacji tego świadka wynika, że rzeczywiście pracował on wtedy z pokrzywdzonym, ale w momencie zdarzenia nie było go na miejscu, gdyż pojechał akurat wtedy po tlen, wymienić butle, a kiedy wrócił na plac to karetka była już przy bramie. Zeznał, że pokrzywdzony nie szedł chyba o własnych nogach, gdyż mówili, że go zanieśli i nie był w stanie powiedzieć czy pokrzywdzony tego dnia pracował w kasku. Dodał, że tamtego dnia pracowali do 16.00 a jak zaistniała potrzeba to pracowano dłużej. Nadgodziny były wpisywane na listy. Podał, że z tego co wie to na pana S. miała spaść jakaś belka, ale nie wiedział skąd ta belka miała spaść. Nie pamiętał czy w tamtym czasie pracowała jakaś maszyna czy nie. Zeznał, że nie odwiedzał pokrzywdzonego w szpitalu ani też nie rozmawiał z nim na temat tego zdarzenia.

Potwierdził on, że w tamtym okresie zajmował się ramami, przecinał je i sprzątał. Podał, że pracował u oskarżonego z przerwami, na umowę zlecenie i za każdym razem kiedy podejmuje pracę jest zawierana z nim umowa, odbywa się także szkolenie BHP. Dodał, że w tamtym okresie również przeprowadzane było szkolenie z BHPowcem i dodatkowo szkolił ich także P., co trwało pół godziny. Podkreślił nadto, że każdy miał swój kask i kamizelkę, a on jako palacz dostawał też okulary, rękawice – każdy miał swoje, chował je w takim pomieszczeniu. Po placu chodził kierownik P. i wszystkich pilnował. Kiedy ktoś był bez kasku to zwracał mu uwagę. Co do noszenia kasku przez pokrzywdzonego podał, że miał on zwyczaj zakładania kasku, ale nie wiedział czy miał go w chwili zdarzenia.

Świadek **M. K.** podał, że w dniu zdarzenia pracował sam w innym końcu placu prawie kilometr dalej i nigdy nie pracował na maszynie F.. Jak usłyszał huk to zorientował się, że coś się stało, a jak dobiegł na miejsce to były tam już inne osoby, a S. znajdował się około 2 m od autobusu. Obok niego nie leżały żadne duże gabarytowe elementy, a ewentualnie jakieś drobne oraz stały tylko autobusy, a w pobliżu pracowała maszyna F.. Nie pamiętał on czy pokrzywdzony był wtedy przytomny, czy leżał obok niego kask. Przyniósł tylko apteczkę pierwszej pomocy i zaraz potem poszedł się przebierać. Dodał, że nie widział tam żadnych rękawic należących do S., ani czy ktoś odnosił jego kask do dyżurki oraz, że czasem była tworzona lista, na której podpisywało się, co kto pobierał: okulary, kask, kamizelkę. Po odczytaniu świadkowi wcześniej składanych zeznań potwierdził on, że w pewnym momencie usłyszał jak jego kolega M. W. (3) wołał o pomoc bo P. S. (1) upadł na ziemię i potrzebował pomocy. Podbiegł wtedy do nich z krzesłem, na które posadzili S. i zanieśli pod biuro. Był on przytomny, ale nie w pełni świadomy, miał zakrwawioną głowę, a chwilę później przyjechała karetka pogotowia.

Odnosnie wydawania odzieży ochronnej a w tym kasków M. K. zeznał, że wydawał je kierownik A. P. (1) i bez kasku na teren zakładu się nie wchodziło. Pracownik kwitował odebranie tych przedmiotów. Dodał, że większość pracowników przyjeżdżała już w odzieży ochronnej, a kasku każdy pilnował sobie sam, świadek przykładowo wieszał go sobie na wózku, który stawiał na hali i nie brał go do domu. Zeznał on nadto, że kaski, okulary i rękawice kupowane są często, bo niektórzy pracownicy nie dbają o nie, rzucają je i nie chcą ich nosić.

Kolejny pracownik oskarżonego, **J. K.** Świadek ten w czasie zdarzenia zatrudniony był na stanowisku kierownika placu i do jego zadań należała obsługa klientów, wyszukiwanie ofert, przetargów oraz nadzór nad pracownikami, którzy pracują na placu. W razie jego nieobecności zastępował go L. B.. Co do przebiegu zdarzenia zeznał, że w czasie gdy do niego doszło był na służbowym wyjeździe, ale słyszał, że gdy pokrzywdzony podszedł pod maszyną spadło mu coś na głowę. Odnosnie odzieży roboczej podał, że była ona obowiązkowa tj. kask, kamizelka i okulary, ale nie był w stanie powiedzieć kiedy była ona wydawana bo się tym nie zajmował. Dodał, że większość pracowników się do tego stosowała, ale byli i tacy, którzy się migali i nie zakładali kasków bo było im za gorąco.

Świadek ten zeznał również, że przed wypadkiem nie widział pokrzywdzonego w firmie oskarżonego, ale pracowało wtedy dużo ludzi. Podał, że jeżeli ktoś jest nowo przyjęty to przeszkala go pan A. P. (1) albo firma z L., która ma główny nadzór nad sprawami BHP. każdy nowy pracownik nie może wejść na plac za nim nie pójdzie do biura gdzie

podpisywane są umowy i wydawana odzież ochronna. Dodał, że od wydawania odzieży ochronnej był B. Z., który już w firmie oskarżonego nie pracuje.

Podsumowując ten fragment rozważań podkreślić należy, iż żaden z pracowników świadczących w dniu przedmiotowego zdarzenia pracę na placu w firmie oskarżonego nie widział jego przebiegu i nie był w stanie powiedzieć jak to się faktycznie stało. O tym jak doszło do uderzenia nie jest w stanie powiedzieć także sam oskarżyciel posiłkowy. Z relacji wskazanych wyżej świadków wynika, iż jako pierwszy do P. S. (1) podbiegł M. W. (1), który zaczął krzyczeć pomocy, po czym przybiegli inni pracownicy: M. K., J. K., K. W., P. B. (2). Początkowo P. S. (1) siedział na ziemi, był z nim kontakt, obok niego leżały jakieś nie za duże elementy metalowe, w niedalekiej odległości pracowała maszyna fuchs. M. K. przyniósł apteczkę i krzesło, na którym razem z M. W. (1) posadzili P. S. (1) (...) i zanieśli go pod bramę. Zadzwoniono po karetkę, która zabrała następnie go do szpitala. W momencie gdy przyjechała przyszedł również Z. G. (2), który tamtego dnia razem z nim pracował. Zaznaczyć także należy, iż wszyscy przedstawieni powyżej świadkowie zgodnie zeznali, że w firmie oskarżonego była wydawana odzież ochronna, w tym kaski, rękawice i okulary, jednakże nie było to należycie ewidencjonowane i nie każdy chciał je nosić. Jedni pracownicy kwitowali odbiór tych środków ochrony a inni nie. Nadzór nad pracownikami na placu sprawował A. P. (1), który kazał im zakładać kaski, i który przeprowadzał szkolenia dotyczące m.in. stanowiska pracy, a podczas jego nieobecności L. B..

W ocenie Sądu zeznania ww świadków zasługują na walor wiarygodności albowiem są one spójne i wzajemnie się uzupełniają. Zauważyć także wypada, iż nie wszystkie ww osoby są w dalszym ciągu pracują u oskarżonego, a zatem nie mają żadnych przesłanek aby zeznawać wyłącznie na jego korzyść.

Wersji oskarżyciela posiłkowego co do niewydawania przez oskarżonego kasków nie potwierdził również były pracownik oskarżonego - L. B.. Sąd uznał zeznania świadka tego świadka za całkowicie wiarygodne albowiem są one spójne, logiczne, a ponadto świadek ten jako osoba niepracująca już w formie oskarżonego i nie utrzymujący z nim kontaktów nie ma żadnych podstaw aby zeznawać na jego korzyść.

Świadek **L. B.** podał, że nie pamięta wypadku, nie widział go, ale wie że miał on miejsce, a pokrzywdzonego kojarzy od czasu, gdy chodził on w gorsecie. Podał on, że u oskarżonego pracował 3 lata, ale od roku już nie pracuje. W dniu zdarzenia był jego pracownikiem. Do jego zadań należał dozór dzienny, przekazywanie pracownikom jakiś poleceń kiedy zajęty był kierownik. Nie przyjmował pracowników do pracy, ewentualnie czasem polecał oskarżonemu pewne osoby. Pracownicy przychodzili do pracy o różnych godzinach. Jak pracownik przychodził to udawał się do M. T., która sporządzała umowę. BHP-owcem był D., ale nie był codziennie, ale on miał szkolić. Świadek żadnych szkoleń nie przeprowadzał, ani nie widział, aby jakieś szkolenia przeprowadzał oskarżony, czasem jednak mówił coś o przepisach bhp i dotyczyło to nie tych, co nowo przychodzili, ale tych, którzy już tam pracowali.

W kwestii odzieży ochronnej zeznał, że rzadko kiedy była wydawana, a jeżeli ktoś sobie ją kupił, to dawał T. fakturę i on wtedy pokrywał koszty. Czasem były wydawane rękawice. Raczej każdy z pracowników miał kask, były nawet przez nich podpisane. Były one wydawane z chwilą przyjęcia do pracy, ale to nie oskarżony je wydawał. Część pracowników kaski bądź rękawiczki zabierała do domu, a część pracowników chowała je sobie gdzieś na terenie zakładu. Nie było jednego miejsca do składowania kasków. D. zajmujący się BHP kiedy przyjeżdżał na plac to zawsze sprawdzał kto ma kaski, a jak zauważył, że ktoś jest bez kasku, to też wtedy szybko reagowano.

Dalej zeznał, że prace na placu odbywały się tak, że po jednej stornie placu palili palacze i to co było spalone było składowane na przymy na drugiej stornie. Później z tych przyzm ładowano na samochody do wysypki. Pracę m.in. palaczy nadzorował kierownik P., który był prawą ręką oskarżonego i to on był obecny cały czas na placu. P. robił także na maszynie, która ładuje złom. Świadek nikogo innego na tej maszynie nie widział. Pracownicy pracowali od ósmej do szesnastej, ale zdarzało się, że pozostawali także na nadgodziny, ale bardzo rzadko.

Co do zakresu swoich kompetencji świadek zeznał, że był takim stróżem dziennym, ale także osobą przekazującą polecenia oskarżonego. Nie miał on bezpośredniej styczności z pokrzywdzonym.

Z dużą ostrożnością Sąd podszedł do oceny zeznań żony oskarżonego - **M. T.** Z relacji jej wynika, że w dniu zdarzenia była na placu. Podała, że w 2012r. pomagała mężowi w prowadzeniu działalności jednak do pracy najczęściej przyjmował mąż - oskarżony, a formalnościami zajmowała się księgowa i osoby od BHP. Świadek czasem prowadziła z pracownikami wstępne rozmowy, więc mogło się zdarzyć, że mówiła pracownikom jakie są warunki pracy, czy potrzebują kogoś do pracy. Kiedy brakowało np. rękawic to na bieżąco robiono zakupy. Podała, że zarówno ona jak i mąż tłumaczyli jakie są warunki i zasady na placu ale pracownicy nagminnie ich nie przestrzegali. Z zakresu BHP pracownicy szkoleni byli dosyć często przez firmę (...), która organizowała pogadanki mające na celu poprawę warunków i przede wszystkim bezpieczeństwo pracowników, a także karani karami pieniężnymi za nienoszenie kasków. Podała także, że nie jest prowadzona ewidencja korzystania z kasków, a są jedynie faktury za ich zakup. Podkreśliła, że pracownik po przyjęciu do pracy nie kwitował odbioru odzieży ochronnej i kasku, ale z pewnością były mu wydawane.

Świadek podała, że w dniu zdarzenia widziała pokrzywdzonego po raz pierwszy. Nie wie co się stało podczas tego wypadku, nie wie też jak pokrzywdzony po wypadku wyglądał. Od kiedy pokrzywdzony leżał w szpitalu to mąż wysyłał do niego swoich pracowników, a po wypadku pokrzywdzony ich odwiedzał. Dostał też od nich pieniądze - kilkukrotnie, chciał wrócić do pracy. Nie była w stanie powiedzieć kto przyjmował go do pracy. Wskazała, że każdy nowy pracownik przechodzi przeszkolenie bhp. Poza tym firma (...) przyjeżdżała i bez względu na to, czy ktoś był już przeszkolony i organizowała pogadanki, które miały na celu poprawę warunków bezpieczeństwa pracowników. Dokumentacja odnośnie tego znajduje się w firmie (...). Wskazała, że jeżeli pracownik pracuje na umowy krótkoterminowe to cała jego dokumentacja znajduje się w zakładzie pracy. Nawet jeżeli pracownik jest zatrudniony na krótki okres sporządzana jest umowa, skierowany jest na badania, jest przeszkalany, zawiadamiany jest ZUS. Te czynności robi księgowa. Świadek jednak nie była w stanie powiedzieć czy taka procedura był prowadzona w przypadku pokrzywdzonego. Podała, że zwykle pracuje się do 15.00 a latem 16.00. Przyznała, że mogło być tak, że pokrzywdzony pracował 2 bądź 3 miesiące wcześniej, ale mogła go w ogóle nie widzieć, gdyż nie pracuje chodząc po placu. Nad pracownikami bezpośrednio czuwał kierownik - A. P. (1). Wskazała, że nie interesowało ich to co S. dostawał z ZUS-u, sami dawali mu oddzielne pieniądze z uwagi na krzywdę jakiej doznał, chcieli mu pomóc.

Z zeznań **A. P. (1)** wynika, że pokrzywdzony P. S. (1) blisko przed wypadkiem był przeszkalany przez niego raz przeszkalany w zakresie zachowania BHP, ale nie podpisywał żadnego dokumentu z tego szkolenia. Poza tym pokrzywdzony był przeszkalany przez specjalną firmę (...), która przyjeżdżała dosyć często, a nadto szkolenia przeprowadza także pan T., który np. raz w miesiącu robił zbiórkę i przeprowadzał szkolenie. Co do odzieży ochronnej zeznał, że każdy pracownik dostał kask, kamizelkę, okulary, które wydawane były przy bramie, ale nie było to ewidencjonowane i nie jest do chwili obecnej, ale szef na tym punkcie jest bardzo wyczulony. Sam nadzorował czy pracownicy pracują w kaskach, ale było także, że pomimo tego że każdemu pracownikowi dawało się kask to i tak on zdejmował i odkładał. Z relacji świadka wynika, że w dniu zdarzenia kask S. był obok niego, a następnie został zabrany spod autobusu i zanieiony w to miejsce, z którego był brany do szpitala, a kamizelkę i okulary miał zdjęte przy bramie ale tego nie widział. Pokrzywdzony miał sprzątać, przebierał złom. Wykonywał to czego miał nie wykonywać. Świadek nie stał nad nim i nie pilnował go. Po chwili usłyszał, że coś spadło pokrzywdzonemu na głowę. Jeszcze tego samego dnia poszedł do niego do szpitala. Inni koledzy też go odwiedzali, a oskarżony dawał mu pieniądze.

W kwestii okresu pracy pokrzywdzonego w firmie (...) podał, że nie pamięta czy pokrzywdzony dużo wcześniej pracował u oskarżonego, ani czy wtedy był on pierwszy dzień w pracy czy nie, ani też czy go zatrudnił osobiście. Podał, że „jak był długi dzień, to pracowano do szesnastej”, a jak „był krótszy to do piętnastej”. Wskazał, że nadgodziny nie były często praktykowane, chyba że było więcej pracy. Świadek zeznał, że przeszkolenie trwało pół godziny, a trzy godziny trwało objaśnienie pracownikowi jaką ma wykonywać pracę, pokazywało mu się wtedy, w których miejscach ma wykonywać pracę i jak.

Po odczytaniu świadkowi uprzednich zeznań potwierdził nadto, że jak przychodzi jakiś nowy to on przeszkala go jak zachowywać się na placu w zakresie BHP i co należy do jego obowiązków. P. S. (1) był przyjęty na stanowisku segregacji złomu, dostał kask, okulary i rękawiczki. On sam nie był przy sporządzaniu dokumentacji ani umowy o pracę, gdyż

robi to pani T.. Wziął go plac i pokazał co ma wykonywać, poinformował o zachowaniu środków ostrożności, że przy maszynie jest pewna odległość przy której nie powinno się stać, nie przechodzić blisko autobusów i miejsc gdzie może coś się zdarzyć np. pęknięć szyba - trwało to około 7 godzin, w tym 3 godziny chodzili po placu i pokazywał mu wszystkie niebezpieczeństwa na co ma uważać i co ma robić. Podczas jego pracy obserwował go i widział, że miał założony kask, ale do niego nie podchodził. Nadzorował także innych pracowników i zastępował szefa.

Mając na uwadze okoliczność, iż A. P. (1) od wielu lat pracuje w firmie oskarżonego na stanowisku kierownika - jak to podał L. B. "był jego prawą ręką" i do jego obowiązków należy m.in. nadzorowanie pracy pracowników na terenie pracy, w tym i to czy noszą oni kaski Sąd z dużą dozą ostrożności podszedł do oceny wartości dowodowej jego zeznań albowiem ma on istotne powody aby zeznawać na korzyść oskarżonego chcąc postawić zarówno jego, jak i siebie w najlepszym świetle. Ponadto, zaznaczyć wypada, że wersja A. P. (1) przedstawiona przed Sądem nie pokrywa się z wersją z postępowania przygotowawczego kiedy to zeznał, iż P. S. (1) przekazał mu P. T.. Po krótkim szkoleniu S. przystąpił do pracy. Szkolenie polegało na wskazaniu miejsca pracy i wytłumaczeniu co ma robić (zbieranie złomu i układanie na przyzmy) oraz uczuleniu, aby uważał i nigdzie nie chodził. A. P. zostawił pokrzywdzonego o godzinie 8:30 i P. S. (1) został sam w miejscu pracy zaś A. P. zajął się swoimi obowiązkami. O godzinie 15:00 ktoś krzyknął, że S. miał wypadek (k.122-123). Tymczasem przed Sądem podał on, że to w zasadzie on przyjął do pracy nowego pracownika – nie mówił o tym szefowi. Jedynie później P. S. poszedł do biura do szefowej (M. T.), gdzie podpisał dokumenty. Pokrzywdzony otrzymał odzież ochronną, nie kwitował jej, bo nie ma takiego zwyczaju w firmie. Wziął pokrzywdzonego na plac pokazał co ma robić, poinformował o środkach ostrożności, co może się zdarzyć. To wszystko trwało 7 godzin. Przez 3 godziny chodził z pokrzywdzonym po placu i pokazywał niebezpieczeństwa. Zauważyć także należy, iż A. P. (1) jako jedyny widział leżący w miejscu zdarzenia kask należący do P. S. (1), jednakże nie był w stanie wyjaśnić co się z nim następnie stało. Okoliczności tej nie potwierdził żaden z pracowników.

Na okoliczność współpracy firmy Usługi (...) z firmą PHU (...) przesłuchano świadka **M. W. (2)**. Z relacji jej wynika, że ww firmy mają podpisaną umowę obejmującą nadzór z zakresu BHP i (...). Inspektorem z zakresu BHP był P. K., który przewodniczył także zespołowi powypadkowemu. do jego zadań należało przeprowadzanie szkoleń, wydawanie umów o pracę, sporządzanie świadectw. To od niego dowiedziała się o przedmiotowym wypadku, gdyż sama była wtedy na urlopie macierzyńskim. Świadek zeznała nadto, że gdy jest podpisana umowa z pracownikiem to tego samego dnia przeprowadza się instruktaż szkolenie wstępne z zakresu BHP. Zdarzają się jednak przypadki, że pracodawca bierze pracownika na próbę, sprawdza go czy się nadaje i umowę podpisuje dopiero pod koniec dnia i wtedy pracownik zostaje przeszkolony dopiero na drugi dzień. Pracownik podpisuje dokument - kartę szkolenia wstępnego potwierdzając przebycie szkolenia BHP.

Okoliczności te potwierdził świadek **P. K.**. Zeznał on, że jest inspektorem BHP w firmie PHU (...). O wypadku dowiedział się od swojego szefa D. D. (2) w dniu 21 maja 2012r. ok. godz. 16.00 jak już udawał się do domu. Razem z szefem udał się na miejsce wypadku i zastał tam policjantów oraz inspektora pracy K. K.. Świadek podał, że nie otrzymał zlecenia przeszkolenia P. S. (1) i nie był w stanie powiedzieć czyjego firma została zawiadomiona o przyjęciu nowego pracownika i zlecono szkolenie bhp. Wytłumaczył, że w przypadku zatrudnienia pracownika zostają powiadomieni telefonicznie przez pracodawcę lub drogą email, ale w tym przypadku takiego telefonu ani maila nie dostał. Dodał, że w tamtym czasie szkolenia przeprowadzał także S. L., ale i on takiej informacji nie otrzymał. (...) w firmie oskarżonego przeprowadzane były jeżeli zebrała się większa grupka nowoprzyjętych pracowników, a jeżeli były to pojedyncze osoby to przyjeżdżały do ich firmy. Jeżeli P. S. (1) (...) byłyby przeszkolony to powinna być wystawiona karta szkolenia wstępnego. szkolenie to polega na przybliżeniu przepisów bhp i trwa 4 godziny. Szkolenie stanowiskowe trwa 8 godzin i to szkolenie prowadzi kierownik - A. P. (1). Świadek podał nadto, że z tego co mu wiadomo to A. P. (1) udzielił P. S. (1) instruktażu stanowiskowego w dniu 21.05.2012r. z jego wiedzy do wypadku miało dojść kiedy to pokrzywdzony przechodził obok składowanego złomu, ale kierownik P. nie wskazał mu tego miejsca.

Sąd uznał za całkowicie wiarygodne zeznania świadków M. W. (2) i P. K. albowiem są one logiczne i znajdują potwierdzenie w dokumentacji firmy (...).

Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze policji w osobach: **M. G.** i **I. R.** zeznali, że na miejsce udali się w dniu 21 maja 2012r. w godzinach popołudniowych, już po odjeździe karetki. Osoby znajdujące się przed bramą na widok radiowozu oddaliły się i już ich nie znaleźli. Oskarżony nie wskazał im miejsca zdarzenia twierdząc, że nie wie gdzie doszło do wypadku oraz nie zna pracownika, który jemu uległ, więc obeszlą cały plac, na którym dokonywane są demontaże pojazdów ale nigdzie nie było widać śladów wskazujących na miejsce wypadku, nie spotkali też żadnych osób. Śladów mających związek z wypadkiem nie było także przy bramie, nigdzie nie leżała odzież ochronna w postaci kamizelki, hełmu ochronnego, okularów czy rękawic. Przebiegu wypadku nie zdołano ustalić także po przyjeździe inspektora PIP z W. i pracownika BHP. Po raz kolejny w firmie oskarżonego byli w dniu 29 maja 2012r. i wówczas M. G. sporządził dokumentację z miejsca wskazanego przez pracownika czy kierownika. Policjanci dodali nadto, że widzieli wtedy, że pracownicy posiadają odzież ochronną tj. kamizelki i hełmy.

Na miejsce w dniu zdarzenia około godz. 17.00 przybył również inspektor pracy PIP we W. **K. K.** Świadek ten zeznał, że nie zastał już żadnego z pracowników ani pokrzywdzonego, a jedynie właściciela firmy (...), którego przesłuchał, ale nie podał on żadnych bliższych okoliczności zdarzenia, a jedynie powiedział, że P. S. (1) (...) był jego pracownikiem i pracował pierwszy dzień. Przesłuchał także jego żonę, która zeznała, że pracownicy przynieśli pokrzywdzonego pod bramę biura na krzesło czy fotelu, a następnie zabrala go karetka. Wersję tę potwierdził pokrzywdzony w szpitalu i dodał, że nie pamięta jak doszło do zdarzenia. Po 2 - 3 dniach otrzymał od oskarżonego dokumenty tj. umowę o pracę oraz zgłoszenie do ubezpieczenia, nie otrzymał dokumentu potwierdzającego odbycie szkolenia wstępnego ogólnego ani szkolenia stanowiskowego, badań lekarskich. Kierownik zeznał, że ustnie przeszkolił pracownika przed podjęciem pracy- głównie na co ma zwracać uwagę i jak się poruszać. Dodał, że za przyczynę wypadku jako prawdopodobne zostało uznane, że w chwili przechodzenia obok rozbieranego autobusu spadł na niego metalowy element.

Świadek ten zeznał nadto, że już wcześniej wykonywał czynności kontrole w firmie oskarżonego i na pewno stwierdził wtedy zakup przez oskarżonego hełmów ochronnych jednakże to od danego pracownika zależy czy będzie go używał czy nie oraz od kierownika, który będzie nadzorował czy pracownicy tych hełmów używają. Dodał, że dla każdego pracownika zakłada się indywidualne karty przydziału odzieży, obuwia i środków ochrony indywidualnej, gdyż jej odbiór pracownik powinien kwitować, co powinno być w aktach osobowych lub osobnym segregatorze do spraw BHP. Pan S. takiej karty miał.

W ocenie Sąd zeznania ww funkcjonariuszy policji oraz inspektora pracy PIP we W. również zasługują na walor wiarygodności bowiem są one logiczne i znajdują potwierdzenie w zgromadzonym materiale dowodowym, a ponadto świadkowie ci są osobami całkowicie bezstronnymi, nie zainteresowanymi w wydaniu orzeczenie na korzyść którejkolwiek ze stron.

Przystępując do szczegółowych rozważań i oceny zgromadzonych w sprawie dowodów na wstępnie należało by podkreślić, że niniejsze postępowanie przeciwko P. T. toczyło się na skutek uchylenia sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd Okręgowy we Włocławku (wyrok II Ka 496/13 z dnia 16.04.2014r.).

Sąd Okręgowy uznał, że Sąd Rejonowy nie wyjaśnił wszystkich istotnych okoliczności sprawy i nie poczynił szeregu ustaleń. Błędem w ocenie Sądu II instancji było przyjęcie, że wypadek któremu uległ P. S. (1) zaistniał w pierwszym dniu pracy pokrzywdzonego – Sąd I instancji przyjął takie ustalenie ponieważ z tą datą została podpisana umowa o pracę i tak zeznawał pokrzywdzony w pierwszych swoich zeznaniach w toku postępowania powypadkowego (k. 45). Sąd II instancji wskazał także, iż Sąd nie ustalił w jakich okolicznościach pokrzywdzony doznał obrażenia ciała i ograniczył się do tego w formie dwóch zdań.

Celem ustalenia dokładnego przebiegu zdarzenia i okresu pracy w jakim P. S. (1) świadczył pracę w firmie oskarżonego, a także czy wydawana była w tamtym czasie odzież ochronna i szkolenia bhp Sąd I instancji ponownie przeprowadził postępowanie dowodowe.

Mając na uwadze zeznania przesłuchanych w sprawie świadków ponad wszelką wątpliwość ustalono, iż dzień 21 maja 2012r. nie był pierwszym dniem pracy P. S. (1) w firmie Usługi (...), a wręcz przeciwnie pracował on tam z przerwami

od 2008r. jednakże nie była zawierana z nim żadna umowa o pracę, ani nie był on zgłoszony do ubezpieczenia - pracował on na czarno. Okoliczności tej nie zaprzeczył sam oskarżony. Niewątpliwym jest także, że umowa o pracę na czas określony z dnia 21 maja 2012r. została zawarta z P. S. (1) kilka dni po wypadku, kiedy przebywał już w szpitalu i to tylko ze względu na to, że doszło do wypadku. Oczywistym jest również, że P. S. (1)(...) nie był skierowany na badania lekarskie i badań takich nie posiadał (brak takowych badań w jego aktach osobowych) oraz, że nie przechodził przeszkolenia bhp i p.poż przeprowadzanego przez firmę PHU (...) (brak podpisanej przez P. S. (1) karty szkolenia w dokumentacji firmy PHU (...)).

Bezspornym jest również, że w dniu 21 maja 2012r. P. S. (1) jak zwykle przyszedł do pracy - do firmy prowadzonej przez oskarżonego w miejscowości S. z samego rano i pracował tego dnia ze Z. G. (2) przy demontażu autobusu na palniku gazowo tlenowym. W godzinach 14.00-15.00 kiedy to Z. G. (2) poszedł wymienić butle, doszło do nieszczęśliwego wypadku, w wyniku którego P. S. (1) doznał uszkodzenia ciała w postaci złamania II kręgu szyjnego / C2/, zwłknięcia kręgosłupa szyjnego na odcinku C2-C3, ran tłuczonych głowy okolicy ciemieniowej, złamania prawej kości skroniowej i ciemieniowej czaszki, niewielkiego krwiaka przymózgowego po stronie prawej, które to obrażenia naruszają prawidłowe funkcje narządów ciała na okres powyżej 7 dni.

Pewnym jest także to, że do ww obrażeń doszło na skutego tego, że "coś - jakaś rzecz" musiała na niego spaść. Pomimo jednakże dołożenia wszelkich starań i przeprowadzenia drobiazgowego postępowania w tym zakresie Sąd nie zdołał ustalić jakim przedmiotem został uderzony P. S. (1), ani skąd ten przedmiot miał spaść czy to z jakiegoś rozbieranego autobusu, który znajdował się obok niego, czy też został wyrzucony z łychy maszyny (...), która w pobliżu pracowała - jak twierdził oskarżyciel posiłkowy po uchyleniu sprawy do ponownego rozpoznania. Okoliczności te w ocenie Sądu są w chwili obecnej już nie do ustalenia. Po pierwsze zaznaczyć należy, iż w niniejszej sprawie w dniu zdarzenia nie został sporządzony protokół oględzin miejsca zdarzenia, nie zostały zabezpieczone żadne dowody rzeczowe w tym przedmiot, którym miał zostać uderzony P. S. (1) (...). W prawdzie funkcjonariusze policji, jak i inspektor pracy udali się jeszcze w dniu 21 maja 2012r. na miejsce zdarzenia jednakże nie zastali tam już żadnych pracowników, z którymi mogli by na ten temat porozmawiać, a jedynie oskarżonego, który oświadczył im, że nie wskaże im miejsca wypadku, bo sam nie wie gdzie to było. Funkcjonariusze policji po obejrzeniu placu firmy nie ujawnili żadnych śladów (w tym śladów krwi) mogących świadczyć o miejscu wypadku. Protokół oględzin, jak i dokumentacja fotograficzna zostały sporządzone dopiero kilka dni po zdarzeniu, a mianowicie 29 maja 2012r., kiedy to jak plac został już uprzątnięty (k.28-33). Po drugie, z uwagi na znaczny upływ czasu od daty zdarzenia świadkowie nie są w stanie już podać szczegółów jemu towarzyszących - nie byli w stanie powiedzieć czy na miejscu zdarzenia leżały jakieś elementy, co to było i jakiej były wielkości (oskarżyciel posiłkowy podał jedynie, że leżał obok niego kawałek blachy od autobusu, a M. W. (1) zeznał, że leżały obok niego jakieś nie za duże elementy metalowe).

Sąd ustalił dalej, iż zaraz po wypadku jako pierwszy do P. S. (1) podbiegł M. W. (1), który zaczął krzyczeć pomocy, a następnie przybiegł M. K., który przeniósł apteczkę i krzesło, na którym go posadzili, a potem inni pracownicy: J. K., K. W., P. B. (2). Początkowo P. S. (1) siedział na ziemi, miał rozciętą głowę, a w niedalekiej odległości pracowała maszyna (...). Zadzwoniono po karetkę, która zabrała następie go do szpitala. W momencie gdy przyjechała kartka przyszedł również Z. G. (2).

Odnosnie tego czy P. S. (1) wydana została odzież ochronna, a w tym kask podnieść należy, iż z wyjątkiem samego oskarżyciela posiłkowego wszyscy przesłuchani w sprawie obecni i byli pracownicy oskarżonego zeznali, iż wydawana była odzież ochronna w postaci kasków, rękawic, okularów, kamizelek, obuwia, jednakże nie było to nigdzie ewidencjonowane, a w przypadku gdy ktoś kupował sobie odzież sam to oskarżony zwracał im pieniądze. Dodali, że pomimo tego, że kaski były wydawane to nie każdy je nosił oraz, że nie było żadnego pomieszczenia do ich przechowywania i pracownicy albo brali je po pracy do domu albo kładli w wybranym przez siebie miejscu. Nadto, po placu chodził kierownik - A. P. (1), który zwracał pracownikom uwagę, że mają te kaski nosić. Nadzorowała to także firma PHU (...). Także funkcjonariusze policji I. R. i M. G., którzy byli na placu firmy należącej do oskarżonego w dniu 29 maja 2012r. zeznali, że widzieli wtedy, że pracownicy posiadają odzież ochronną tj. kamizelki i hełmy. Okoliczność, że pracownicy zatrudnieni u oskarżonego posiadali kaski potwierdził także inspektor PIP -K. K., który zeznał, że podczas wcześniejszych kontroli na pewno stwierdził zakup przez oskarżonego hełmów ochronnych, jednakże to od

danego pracownika zależy czy będzie go używał czy nie oraz od kierownika, który będzie nadzorował czy pracownicy tych hełmów używają. Oskarżony z kolei podał, że do zakupu kasków przywiązywał szczególną wagę i w 2012r. zakupił w firmie (...) K. D. 144 sztuk hełmów ochronnych, na dowód czego przedłożył pismo z dnia 29.09.2014r.

Kolejną kwestią jaką należało ustalić to to czy P. S. (1) został zapoznany z zagrożeniami i ryzykiem zawodowym związanym z wykonywaniem czynności przy segregowaniu złomu na terenie placu oraz czy odbył szkolenie bhp i p.poż. Jak już wskazano powyżej z całą pewnością nie odbył on szkolenia bhp i p.poż przeprowadzanego przez firmę PHU (...) co potwierdza brak dokumentacji prowadzonej przez tą firmę w tym zakresie, jak również protokół kontroli PIP.

Odnosnie rzekomego szkolenia, które miał przeprowadzać w firmie oskarżonego kierownik placu (...) zaznaczyć należy, że po pierwsze brak jest na to pisemnego potwierdzenia, gdyż tak jak wydawanie kasków, szkolenia takie nie były dokumentowane, a pracownicy nie podpisywali na te okoliczność żadnych dokumentów. Niemniej z zeznań pracowników (z wyjątkiem P. S. (1), który podał, że A. P. (1) powiedział mu wyłącznie krótko co ma robić i wskazał stanowisko pracy) wynika, iż rzeczywiście A. P. (1) takie "szkolenia" prowadził - jedni podali, że trwały on krótko, drudzy, że około godziny - dwóch, a sam A. P. (1) podczas jednych z zeznań podał, że szkolenie P. S. (1) trwało 7 godzin, w tym trzy godziny chodzili po placu i pokazywał mu wszystkie niebezpieczeństwa, na co ma uważać i co ma robić (zeznania te Sąd uznał za całkowicie niewiarygodne i niedorzeczne). Reasumując stwierdzić wypada, iż nawet gdyby P. S. (1) był pobieżnie poinformowany przez A. P. (1) o zasadach poruszania się po placu to i tak nie można by uznać, że był on teoretycznie i praktycznie przygotowany do pracy, nie został bowiem przeszkolony w zakresie przepisów bhp i p.poż oraz nie był zapoznany z oceną ryzyka zawodowego. Podkreślić należy, iż za nieprzeprowadzenie ww szkoleń bhp i p.poż. P. T. został ukarany karą grzywny przez Państwową Inspekcję Pracy.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wykazał również, że oskarżony po wypadku zajął się pokrzywdzonym. Wprawdzie osobiście nie odwiedzał go w szpitalu, jednak wysyłał delegacje z owocami, jogurtami, sokami. Z własnej woli dał pokrzywdzonemu pieniądze kiedy potrzebował je na operację. Nie był to żaden zasiłek chorobowy jak twierdził pokrzywdzony, a były to pieniądze dane mu przez pracodawcę (oskarżonego) w kwocie 2400,00 złotych z własnej, nieprzymuszonej woli. Jak wynika z akt sprawy zasiłek chorobowy i świadczenie rehabilitacyjne płacił ZUS – pierwsza wypłata miała miejsce 13.07.2013r. (k.230 i v), a pokrzywdzony przebywał w (...) Szpitalu (...) od 22.06.2012r. do 03.07.2012r. Z prostej analizy dat i zeznań pokrzywdzonego wynika, że pieniądze otrzymane od oskarżonego były jego dodatkowym dochodem poza zasiłkiem chorobowym. Wypłacone pokrzywdzonemu pieniądze bez żadnego pokwitowania (wyjaśnienia oskarżonego) świadczą pozytywnie o postawie oskarżonego.

Oskarżonemu P. T. zarzucono aktem oskarżenia popełnienie przestępstwa z art. 220 § 1 kk i art. 157 § 1 i 3 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Dla bytu przestępstwa z art. 220 § 1 kk niezbędne jest ustalenie, iż osoba będąca odpowiedzialna za bezpieczeństwo i higienę pracy nie dopełnia wynikającego stąd obowiązku i przez to naraża pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. jest to przestępstwo indywidualne z zaniechania polegające na niedopełnieniu obowiązku z zakresu bhp prowadzącego w następstwie do wywołania bezpośredniego zagrożenia dla życia lub zdrowia pracownika danego zakładu pracy. Przestępstwo to należy do grupy przestępstw skutkowych co oznacza, że wystąpienie bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia i zdrowia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu musi być skutkiem naruszenia obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Związek taki można przyjąć wówczas, gdyby wykonanie obowiązku w istotny sposób zmniejszyło stopień tego niebezpieczeństwa. Oceniając ten stopień należy brać pod uwagę możliwe przyczynienie się pracownika do powstania zagrożenia, zwłaszcza jeżeli owo przyczynienie się również nosiło cechy naruszenia obowiązków wynikających z zasad bhp. Samo naruszenie obowiązków z zakresu bhp, które wszakże nie spowodowało konkretnego niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia pracownika lub z niebezpieczeństwem tym nie może być łączone nie stanowi przestępstwa z art. 220 kk, a może jedynie realizować znamiona jednego z wykroczeń.

Ponadto, zgodnie z treścią art. 2 kk. odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie podlega tu tylko, ten na kim ciążył prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkom. Zatem do przypisania

odpowiedzialności karnej za dokonanie przestępstwa skutkowego z zaniechania niezbędne jest ustalenie, że spełnienie przez sprawcę wymaganego obowiązku działania przeszkodziłoby (z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością) nastąpienia skutku przestępnego albo istotnie zmniejszyłoby ryzyko jego nastąpienia (kodeks karny-komentarz pod redakcją Oktawii Górniok; Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis Warszawa 2004 str. 449 i 16).

Przestępstwo z art. 157 § 1 i 3 kk to przestępstwo nieumyślnego spowodowania obrażeń. Aby można przypisać jego popełnienie, niezbędnym jest ustalenie, iż sprawca, który nie miał zamiaru jego popełnienia, popełnia go jednak na skutek nie zachowania ostrożności wymaganej w danych okolicznościach, mimo że możliwość popełnienia tego czynu przewidział lub mógł przewidzieć. W przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu także szczególnie znaczenie ma związek przyczynowy.

W polskim prawie karnym materialnym obowiązuje koncepcja adekwatnego związku przyczynowego, zgodnie z którą związek przyczynowy ograniczony jest tylko do tych skutków, które są normalnym następstwem zachowania się podmiotu co oznacza, że sprawcą zmiany w świecie zewnętrznym jest ten, kto swoim zachowaniem zrealizował co najmniej jeden warunek istotny, czyli taki, bez którego owa zmiana nie nastąpiłaby. Bada się to znaną metodą abstrakcyjnej eliminacji tego warunku z rozważaniem konsekwencji tej eliminacji (jeżeli zmiana nie nastąpiłaby –warunek jest istotny , w przeciwnym wypadku tej istotności nie ma). Należy dodać, że ograniczenie odpowiedzialności karnej za ciąg następstw, który może być długi, osiąga się nie poprzez manipulowanie kryterium związku przyczynowego, lecz poprzez stronę podmiotową czynu zabronionego, w ramach której bierze się pod uwagę to, co podmiot zachowania przewidywał albo mógł przewidzieć. Przy ocenie tego elementu może właśnie odegrać rolę okoliczność, czy następstwo było normalne czy nie.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy uznać trzeba, iż pomiędzy zachowaniem oskarżonego a skutkiem w postaci narażenia P. S. (1) na bezpośrednie narażenie życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu co w konsekwencji doprowadziło do uszkodzeniu ciała pokrzywdzonego w postaci złamania II kręgu szyjnego (C2), zwłknięcie kręgosłupa szyjnego na odcinku C2-C3, ran tłuczonych głowy okolicy ciemieniowej, złamania prawej kości skroniowej i ciemieniowej czaszki, niewielkiego krwiaka przymózgowego po stronie prawej, które to obrażenia naruszają prawidłowe funkcje narządów ciała na okres powyżej dni 7 nie istnieje związek przyczynowy, gdyż nie można wykluczyć, że do wypadku nie doszło na skutek ekscesu nieustalonej osoby obsługującej maszynę fuchs, która (jak twierdził oskarżyciel posiłkowy) z rozmachem wyrzuciła z łychy znajdujący się na niej element, którym został on uderzony - nie ma żadnych naocznych świadków tego zdarzenia, nie widział tego też sam oskarżyciel posiłkowy.

Poczynione w tejże sprawie ustalenia wskazują, że nawet gdyby P. S. (1) był prawidłowo przeszkolony (zgodnie z regułami bezpieczeństwa, otrzymał odzież ochronną, przeszedł badania lekarskie) również doszłoby do zdarzenia – wypadku, niemniej gdyby miał założony kask ochronny to z pewnością te obrażenia byłyby znacznie mniejsze.

Na marginesie podnieść należy, iż Sąd rozstrzygnął także zaistniałe wątpliwości co do poczytalności oskarżonego. Biegli – psychiatrzy i psycholog kliniczny w sporządzonej opinii stwierdzili, że P. T. choruje psychicznie i rozpoznano u niego aktualnie fazę hipomaniakalną zaburzenia schizoafektywnego. Stwierdzili, że w/w nie jest upośledzony umysłowo. Uwzględniając jednak charakter czynu, w czasie popełnienia zarzucanego mu czynu oskarżony znajdował się w fazie hipomaniakalnej zaburzenia schizoafektywnego i z powodu choroby miał znacznie ograniczoną zarówno zdolność rozpoznawania znaczenia czynu jak i zdolność pokierowania swoim postępowaniem. Biegli uznali, że w aktualnym stanie zdrowia psychicznego oskarżony może uczestniczyć w postępowaniu sądowym jedynie z pomocą obrońcy. Sąd dał wiarę w/w opinii i podzielił płynące z niej wnioski. Nie znalazł żadnych podstaw aby podważyć zarówno kompetencji sporządzających ją biegłych ani jej treść.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, jak również zasadę in dubio pro reo, która nakazuje wszelkie wątpliwości i niejasności tłumaczyć na korzyść oskarżonego należało wydać wobec P. T. wyrok uniewinniający oraz obciążyć Skarb Państwa kosztami poniesionymi w tejże sprawie od chwili jej wszczęcia.

Z tych wszystkich powodów orzeczono jak wyżej.